

# SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

W numerze 103  
miesięcznik  
z dostarcza-  
niem do domu oraz z prze-  
słanką pocztową mk. 14000.

Konto czekowe w Poczto-  
wej Kasie Oszczędnościowej  
Nr. 88259

Cena ogłoszeń: Wiersz mi-  
limetrowy  
jednostopaltowy: przed tekstem  
1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za  
tekstem 600 mk.  
Najmniejsze ogłosz. 6000 mk.

Z prowincji o 25 drożej.  
W numerach świątecznych  
o 25 procent drożej.

## Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy

Centrala ul. Adama Mickiewicza 17, I-szy Oddział Miejski Wielka 73.

Bank posiada oddziały: w Warszawie, przy ul. Ossolińskich (hotel Europejski), w Grodnie, róg Policijnej i Horodniczańskiej; w miast. Głębokiem, wojew. Nowogr.; Agenturę w Starych Święcianach i w Dziśnie.

Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące

Kupuje i sprzedaje waluty zagraniczne i papiery % % Sprzedaje 6% złote bony w-g kursu ustalonego przez Ministerjum Skarbu.

## Nad brzegami Mereczanki.

(Korespondencja własna).

Dwa z górą miesiące minęły tylko od czasu objęcia przez naszą administrację, przyznanej Polsce uchwałą Rady Ligi Narodów, części Pasa Neutralnego, a życie w tych okolicach, dotychczas jakby zamrle, zabiło od razu żywym tętnem.

Znikł nastrój niepewności i wyczekiwania, nieodstępny towarzyszył ubiegłych lat bezrządu. Ludność polskiej części Pasa, odetchnęła pełną pierśią i ze zdwojoną energią zabrała się obecnie do pracy.

W okolicach Olkienik, Lejpun, Darguż, Czarnych Kowali, gdzie niedawno jeszcze rozlegały się strzały i wrzała ciągła walka, zapanał spokój, niezakłócony obecnie ani najśmielszymi partyzantów litewskich lub regularnych wojsk jak to przedtem było na porządku dziennym; w opowiadaniach chłopów o ich egzystencji w Pasie Neutralnym bez rządu i władzy drżały nuty radości że nastał kres ciągłym wyczekiwaniom u pragnionego spokoju.

"Bez rządu" kiepsko — „mówił mi chłop wiozący ze stacji do miasteczka Olkienik — czy to spała partyzany czy zrabują, to jeszcze człowiek rad, że przy życiu zostanie, a niżej sprawiedliwości nie ma. Przez dwa lata ani to można było iść do kościoła i żyli my tak jak ta żywiola" kończył wskazując na zachodzoną szkapę, skóra ledwie ciągnęła wóz po płaszczystej drodze.

Ludność b. pasa tak się boi powrotu uprzedniego stanu, że gotowa byłaby ponieść jaknajwiększe ciężary. Podatki w większości zostały tutaj już pobrane i ludność opłacała je niezmiernie chętnie. Zatarłów zaś na tem nie prawie że nie było.

Uruchomienie kolei przez Olkieniki—Wilno do Grodna i Warszawy również podzielało dodatnio na ożywienie tych stron. Uprowadzono komunikację z Olkienik b. utrudniona do odległych Rudziszek tamowała b. słaby handel skoncentrowany w rękach Żydów. Uderzającą rzeczą ruchliwości handlowej mniejszości, jaką napotkaliśmy w Olkienikach, jest oddział Banku żydowskiego, Centrala którego mieści się w Wilnie. Poza handlem kwitnie jeszcze przemysłnictwo do Litwy Kowieńskiej i odwrotnie. Z Litwy przemysłowa jest przeważnie sacharyna, do Litwy zaś sól, drobna galanteria itd. Ostatnio dzięki unormowaniu ochrony linii granicznej, przemysłnictwo zmniejszyło się znacznie, jednakże od czasu do czasu zdarzają się wypadki zatrzymania tych osobliwych „rycerzy przemysłu".

Miasteczko Olkieniki otoczone jest dookoła lasami sosnowymi, stanowiącemi dalszy ciąg puszczy Rudnickiej. W borach tych kryją się w ogromnej ilości sarny, dziki, lisy, barsuki, wilki i wogóle można spotkać tam najprzeróżniejsze okazy fauny naszych kresów. Wczesnym rankiem słychać tokowanie cietrzewi, w bagnach zaś Mereczanki, Giełuzi, Spengli kryją się chmary dzikich kaczków, bekasów, słoniek i cyrarek. Słowem teren do polowania w okolicach Olkienik jest doskonały. Samo miasteczko, położone nad Mereczanką, podobne jest do wszystkich miasteczek innych tych stron, to jest posiada wszystkie te same cechy, a mianowicie, w miarę brudne, zaludnione przezwane przez Żydów, posiada jak każde inne swoje znakomitości z pośród mieszkanców.

Pozatem Olkieniki posiadają kilka zabytków, jak zniszczone mury klasztoru Bernardynów i synagoga żydowska. Mury klasztoru przed wojną należały do tejże przy murach położonej cerkwi prawosławnej, teraz zupełnie opuszczonej. O wiele więcej ciekawszą jest synagoga w miasteczku, pamiętająca czasy przemarszu wojsk Napoleońskich do Rosji.

Miejscowi Żydzi z rabinem na czele z wielkim pietyzmem przechowują jedną z pamiątek sławnego przejścia Napoleona w początkach lipca 1812 roku przez Olkieniki w drodze do Wilna. Jest to czaprak Napoleona, ofiarowany delegacji Żydów miejscowych, która powitała wtenczas cesarza Francuzów chlebem i solą. Czaprak wykonany z niebieskiego sukna sztyt złotem posiada na rogach dobrze jeszcze zachowane litery N. koronę nad każdą i krzyże, po których zostały tylko ślady, skrzętna ręka bowiem chasyda, aby nie sprofanować świętego miejsca, wyskrobała je doszczętnie. Teraz kiedy już nastał tak dawno upragniony spokój, życie w miasteczku układa się spokojnie, od czasu do czasu przerywane większym zgromadzeniem ludności na t. zw. kiermasz lub nabożeństwo. Pogoda, która jeszcze do niedawna nie dopisywała zajęciom w polu, obecnie się zmieniła i praca wytężona, aby odrobić stracony czas, wre wszędzie.

### DACHA

damska z białych sybirskich lis, prawie nowa, okazanie sprzedaje się za 9 milionów mk. Ul. Sawicz, d. 3, m. 5.

W strojach ludności w porównaniu do lat przedwojennych, gdzie przeważały barwne samodziaily, zaszła pewna, że się tak wyrażymy, modernizacja na gorsze — przeważa obecnie tandeta miejska. Charakter ludności przeto utracił nieco swą odrębność tak dawniej jaskrawą rzucającą się w oczy każdemu, kto dawno na tej wsi naszej nie był.

K. S.

## Konferencja w Lozannie.

Przedstawiciele Polski w Lozannie.

Warszawa, 12 maja.

(A. w.). Z ramienia Rządu Polskiego wyjeżdżają do Lozanny: Dyrektor Dpt. Politycznego M.S.Z. Woroniecki, oraz Dyrektor Dpt. Min. Przemysłu i Handlu Tennenbaum. Celem podróży jest bliższe zapoznanie się z przebiegiem konferencji oraz zetknięcie się delegacją turecką.

Nieprzejednana postawa Turków.

Lozanna, 11 maja.

(A. w.). Nieprzejednana postawa delegacji tureckiej w sprawie stanowiska prawnego cudzoziemców w Turcji zmusiła obserwatora amerykańskiego Crew'a do ogłoszenia pół urzędowej enuncjacji, w której oświadcza on, że Stany Zjednoczone, wobec możliwości w przyszłości zawarcia traktatu handlowego z Turcją, są zainteresowane stanowiskiem prawnym, w jakim znajdować się będą Amerykanie w Turcji. Zresztą zamiarem Rządu amerykańskiego jest zawarcie specjalnej umowy z Rządem Tureckim, idącej jeszcze dalej w przedmiocie uprawnnień obywateli amerykańskich, niż propozycje państw sprzymierzonych.

Stanowisko Grecji.

Londyn, 11 maja.

(Pat.). „Daily Express" donosi z Aten, że rząd grecki polecił Wenizelosowi zakomunikować sprzymierzonym, że pokój powinien być zawarty niezwłocznie. W razie przeciwnym Grecja musiałaby chwycić za broń dla ochrony własnych interesów.

Ameryka a Turcja.

Paryż, 11 maja.

(A. w.). „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że Departament Skarbu ogłosił oficjalną deklarację, według której Rząd Stanów Zjednoczonych autorytetem swoim bronić będzie praw obywateli amerykańskich, zarezerwowanych w koncesji Chestera.

## BANK

## Zjednoczonych Ziem Polskich

ODDZIAŁ W WILNIE

UL. WIELKA Nr. 66,

sprzedaje 6% złote bony według kursu ustalonego przez Ministerjum Skarbu.

## POLSKI BANK HANDLOWY

Oddział w Wilnie

ulica Adama Mickiewicza 11

sprzedaje na raty 6% złote bony skarbowe.

## Dalma!

tepi owady i jest najskuteczniejszym środkiem przeciw robactwu

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

DOM HANDLOWY

## W. i E. Szumańscy

UL. MICKIEWICZA 1.

Zawiadamia, że otwierano na sezon letni w wielkim wyborze modele sukien, palt i bluzek.

1-szy Oddział Miejski  
WILEŃSKIEGO BANKU  
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEGO  
ul. Wielka Nr. 73

załatwia wszelkie operacje bankowe,  
Czynny od g. 9 rano do 6 wiecz.

TEATR LETNI (ogród po-Bernardyński)  
Występ Dobosz-Markowskiej. — Dziś  
poraz 3-ci ODMŁODZONY ADOLAR.  
Operetka w 3 aktach W. Kollo.  
Początek o godz. 8 w.

T-wo Art. „Lutnia“

Dziś 3-ci KONCERT CHÓRU  
poprzedzony odczytem „O polskiej pieśni ludowej.

Początek o godzinie 4-iej popołudniu.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Dziś po raz 17-ty

To co najważniejsze

dla jednych—komedia, dla innych—  
dramat. Cztery akty Jewreinowa.  
Początek o godz. 8 wieczorem.



## Sejm i Rząd.

Powrót pos. Witosa do Warszawy.

Warszawa, 11 maja.

(A. w.). Jak donosi „Kurjer Warszawski”, dziś przybędzie do Warszawy poseł Witos. Dziś także spodziewane są wspólne narady przedstawicieli Piasta i stronnictw prawicowych, związane ze sprawą tworzącej się większości parlamentarnej.

Otworzyć umowy handlowe.

Warszawa, 11 maja.

(A. w.). Szereg organizacji społeczno-gospodarczych, a między innymi Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie, oraz Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku zwróciły się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z wnioskiem o wszczęcie odpowiednich kroków, celem poddania rewizji umowy handlowej polsko-francuskiej. Sprawa ta jest obecnie rozważana przez kompetentne czynniki rządowe.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 12 maja.

(Pat.). Rada Ministrów na posiedzeniu 11 b. m. załatwiała bieżące sprawy administracyjne. Uchwalono między innymi: projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, wniosek kierownika ministerstwa o przyznanie kredytu na pomoc rolną. Wniosek ministra spraw wojskowych o powołaniu do przeglądu roczników 1920 i dalszych. Wniosek ministra skarbu o rozciągnięciu na województwo śląskie i inne moce ustawy o urządzeniu loterii i polskiej państwowej loterii klasowej. Wniosek ministra spraw wewnętrznych w kwestii włączenia gminy Przesmyki do powiatu Siedleckiego.

Konferencja prasowa.

Warszawa, 12 maja.

(Pat.). Prezes Rady Ministrów zwołał na dzień 15 b. m. w Warszawie konferencję prasową, która obradować będzie w gmachu Rady Ministrów w celu porozumienia się przedstawicieli rządu z reprezentantami prasy w całej Rzeczypospolitej w sprawach informacyjnych i wydawniczych. Obrady otworzy Prezes Rady Ministrów. Zaproszenia otrzymało 115 Redakcji ze wszystkich dzielnic

Polski, Agencje telegraficzne i prasowe, oraz wydziały prasowe.

Z Komisji Skarbowej.

Warszawa, 11 maja.

(A. w.). Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Skarbowej ustalono przyjęty w drugim czytaniu maksymalny mnożnik progresywny dwustopniowy przy podatku gruntowym, i ustalono go na 120 proc. Przyjęto również poprawkę pła Djamanda, według której mali rolnicy, opłacający do 50 tysięcy mk. podatku gruntowego, płać tylko połowę podatku, a mianowicie tylko ratę jesienną. Dzisiaj w Komisji Skarbowej przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o podatku gruntowym; według referatu pła Łypacowicza jest ona w brzmieniu uchwalenem w drugim czytaniu ze zmianą art. 13, gdzie został skreślony ustęp o niestosowaniu podatku na rzecz samorządu do progresji.

O wydanie posta.

Warszawa, 12 maja.

(A. w.). Prokuratorja Łódzka zwróciła się do Sejmu z żądaniem wydania posta Łańcutkiego, przeciwko któremu wytoczone ma być dochodzenie o agitację antypaństwową.

Prawo inicjatywy.

Warszawa, 12 maja.

(Pat.). Z urzędowego źródła o trzymujemy wiadomość, iż w myśl ustawy o ustanowieniu orderu „Odrodzenia Polski” — Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo własnej inicjatywy przy nadawaniu odznak tego orderu i że Prezydent Rzeczypospolitej wykonał to prawo oznaczając Pana Prezesa Rady Ministrów Władysława Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego w uznaniu zasług położonych przy ustaleniu granic wschodnich Rzeczypospolitej.

Sprowadziliśmy nową wysmienitą herbatę № 103  
**Fels Tea Co**  
Warszawa.  
Reprezentant  
**N. Zelmans**  
Wilno, Niemiecko 33.

## Zastrzelenie bolszewik.

Lozanna, 11 maja.

W czwartek wieczorem w restauracyjnej sali hotelu „Cecil” w Lozannie dokonano zamachu rewolwerowego na delegatów sowieckich: Worowskiego, Ahrensa i Dybilkowskiego. Worowski poniósł śmierć na miejscu. Był szef biura prasowego przy sowieckiej delegacji w Berlinie, Ahrens, oraz rzeczoznawca dla spraw handlowych Dybilkowski przewiezieni zostali do miejscowego szpitala w stanie beznadziejnym.

Zamordowany w Lozannie Worowski jest z pochodzenia Polakiem i prawdziwe jego nazwisko brzmi Ostrowski. Za rządów Kiereńskiego był on członkiem Rady Delegatów Robotniczych w Petersburgu.

Zamach na przedstawicieli Sowietów dokonany został w kilka minut po godzinie 9 wieczorem, w chwili, gdy wśród przepelnionej publicznością sali delegacji sowieccy spożywali kolację. Sprawca zamachu został natychmiast zatrzymany przez personel hotelowy i oddany w ręce policji. Aresztowany nie stawiał żadnego oporu i udzielił wszystkich wyjaśnień. Jest on byłym oficerem armii szwajcarskiej, włoskiego pochodzenia, urodzony w kantonie Graubünden, nazwiskiem Conradi, liczy lat 38, jest członkiem szwajcarskiej organizacji faszystowskiej, wzorowanej na faszystach włoskim, noszącej mundur czarnych koszul i nazwę Szwajcarskiej Ligi Narodowej. Celem organizacji jest zwalczanie komunizmu przy pomocy wszelkich środków także wykraczających poza granicę prawa, gdyż komuniści również nie uznają żadnych praw. Naczelnym przywódcą organizacji faszystowskiej oświadczył niedawno na publicznym zebraniu w Lozannie, że w republice tego rodzaju, jak Szwajcaria, obywateli powinni sami ująć w swe ręce inicjatywę akcji.

Według „Tribune de Geneve” plan zamachu na sowieckich przedstawicieli ustalony został w porozumieniu z włoskim faszystą jeszcze przed wyjazdem Worowskiego z Rzymu do Lozanny. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas otrzymać niepodobna. Wiadomo tylko, że w dniu 7 maja

członkowie szwajcarskiej Ligi Narodowej w liczbie 10 ludzi próbowali przedostać się do hotelu, w którym mieszkał Worowski, chcąc mu osobiście przedłożyć żądanie, aby natychmiast opuścił Szwajcarię. Worowski delegatów Ligi nie przyjął. Bezpośrednio po tem Liga Narodów odbyła tajne posiedzenie, na którym jak się zdaje ostatecznie ustalono plan wieczornego zamachu.

Officer ancien regime'u.

Lozanna, 12 maja.

(Pat.). Zabójca Worowskiego Conradi, wedle informacji „Havas’a”, urodził się w Petersburgu z rodziców szwajcarów, był oficerem rosyjskim, po wyjeździe z Rosji postanowił pomścić śmierć zamordowanych przez bolszewików rodziców. Znalezione pamiętniki wyjaśniają motyw zamachu. Ahrens zarzuca niedbalstwo władzom bezpieczeństwa szwajcarskim i zaznacza, że Sowiety wyciągną należyte konsekwencje.

## Święto 10-go pułku Litewskich.

Dnia 8 maja w Białymstoku obchodzili swoje święto pułkowe pułk jazdy jak najściślej związany z ziemią b. W. Ks. Litewskiego, zaczynając od nazwy.

Organizowany od grudnia 1918 roku jako pierwsza jazda Dywizji Litewsko Białoruskiej, powstał on z tej samej, niedość jeszcze wówczas popularnej idei walki o polskie dziedzictwo Jagiellonów. W miarę postępu organizacji, prowadzonej przez pierwszego D-cę pułk. Obucha-Woszczatyńskiego cząsteczki pułku wyruszają na front i biorą już wydatny udział w zwycięstwach radośnej Wielkiejnocy 1919 r.: z czterech jednocześnie wielkopomnych tryumfów, dwa t. j. zdobycie Nowogródka i Baranowicz, zawdzięcza Polska w znacznej mierze szwadronom 10 p. uł. W dalszym ciągu walcząc jako część Dywizji Litewsko Białoruskiej, a następnie Frontu pod tym samym wodzem, idzie w przedniej straży wojsk polskich, jest ich najdalej na wschód wysuniętym oddziałem w

końcu sierpnia tegoż roku. Dochodzi do Berezyny w miejscu skąd już do Dniepru zostaje tylko 50 km. Marzy że napoi konie w tej symbolicznej dla znaczenia mocarstwowego Polski rzece, marzy że dojdzie do Homla, że odbije relikwii kawalerii polskiej — pamiłki ks. Józefa.

Zawrócono go w tym pochale. Całą zimę w nieustannych walkach nad Płoczą musiał oczekiwać nadejścia z wiosną nowej ofensywy; 8 maja 1920 r. ziścił pułk swoje marzenie — dotarł do Dniepru i dzień ten wybrał jako dzień dorocznego swego święta. Następuje potem szereg walk, odwrót, boje aż gdzieś pod Plockiem, gdzie heroicznie szarżuje na czele przerzedzonego pułku pułk. Jachimowicz. A później, przeszedłszy po brzuchach kowieńskich bohaterów w Drusienikach, pułk bierze udział w sławnym rejdzie na północno-wschód, przerwany dopiero przez rozejm.

Postój od jesieni 1920 do jesieni 1922 na terenie Wileńszczyzny, w Brastawiu, Landwarowie, Świętlanach zbliżył jeszcze bardziej do Wilna pułk, który stał się jego czujną placówką.

Oficerowie i żołnierze 10 p. uł. są to nieodrodni synowie tych ziem, w dużej części zakordonowcy, czy to godni potomkowie Kmicica z pod Witebska i Orszy, czy z pod Mińska, czy z północnej Suwalszczyzny i Kowieńszczyzny. Z tychże stron i jego dowódcy, nietylko wymienieni, ale także obecny d-cą 6 p. uł. pułk. Stefan Grabowski, dowodzący pułkiem na froncie w drugiej połowie 1919 i aż do wiosny 1920, oraz pułk. Seweryn Grabowski i pułk. O'Brien de Lacy. Pamięta pułk o Wilnie, ale i Wilno płaci mu przywiązaniem!

## Ś. P. Józef Kudrewicz

Dn. 29 kwietnia r. b. zakończył życie w sile wieku Naczelnik Wydziału Odbudowy przy Delegaturze Rządu, znany w szerokiej kołach ś. p. Józef Kudrewicz.

Zmarły, urodz. w r. 1882 w Mińsku Litewskim, gdzie też w r. 1900 ukończył gimnazjum, studiując odbywał na wydziale mechanicznym politechniki warszawskiej, następnie przeniósł się (skutkiem strajku szkolnego w Królestwie) do politechniki w Kijowie, którą

## Najnowszy utwór Żeromskiego.

Stefan Żeromski. *Turoni*.

Dramat w trzech aktach. 1923. Wyd. Morkowicza.

Tylko z obowiązku sprawozdawcy, starającego się zawiadomić publiczność o najbardziej godnych uwagi nowościach literackich, przystępuję do drażliwego zadania — krytyki dzieła wielkiego pisarza, które nie jest arcydziełem. Co do tego zgodni są po premierze „Turonia” w Reducie ci wszyscy recenzenci warszawscy, dla których słowo nie jest, jak dla p. K. Makuszyńskiego, błyskotką ad hoc wyciągniętą z zapylonych składów tandety; wszyscy, pozostawiając na stronie „cymbał grzmiący i miedź brzękająca”, wszyscy krytycy, dla których słowo ma znaczenie wewnętrzne i jest narzędziem sądenia, od p. St. Pińkowskiego z „Gazety Warszawskiej” po p. Jakóba Appenzlaka z „Naszego Przeglądu”, wszyscy dostrzegli rzucające się w oczy słabości najnowszej dramatu Żeromskiego.

Nie wolno jednak pomijać tych stron, które są dociegnięciami ciągłej, świadomej pracy w raz obranym kierunku. Od kilku lat poświęcając się wyłącznie twórczości dramatycznej (mało kto wie, że jest to „kochanka młodości” jego, że pierwszym bodaj drukowanym utworem Żeromskiego był akt z komedii, drukowany w pewnej jednolitości blisko 35 lat temu), dał wreszcie po „dramatach niescennicznych” sztukę w zupełności sceniczną, więcej nawet, całkowicie prawdziwą,

któraby zachwyciła każdego klasika z przed stu lat zachowaniem reguł klasycznych, trzech jednostek: miejsca, czasu i akcji. Przypuszczam, co do ostatniej, zmartwych powstały Osiński miałby silne wątpliwości; i my też. W każdym razie zastosowanie tamtych 2 jednostek unaocznia nam na tym utworze, że nie są one całkiem bez znaczenia dla sprężenia treści, choćby z natury niedramatycznej, do tragicznego napięcia.

A oto treść, utkana z czarnych wspomnień 1846 roku:

We dworze Krzysztofa Cedry wieczorem 18 lutego zgromadziła się jego rodzina — kobiety, żeby być razem, bezpieczniejsze, mężczyźni, żeby ruszyć do powstania; jest i drugi ukochany naszej młodości bohater, Rafał Olbromski, emisariusz z emigracji, podobnie, jak syn jego Hubert. Do tej roli Rafała przygotował nas Żeromski jeszcze we fragmencie *Wszystko i nic*. Wiemy zresztą już z *Popiołów*, że w Rafale, pod grubym czerpym krewkiego, praktycznego szlachetnego, tai się zarzewie szaleństwa ideowego, ziarna mistycyzmu księcia Gintuła, egzaltacja tajnych ślubów masońskich, przewidywanie wszelkie względy ludzkie i niepomaganą lawą wybuchającą w scenie pod klasztorem św. Jakóba w Sandomierzu. Tymczasem to nam dobrze, dlaczego, gdy ofiarą bez granic w spełnianiu najtrudniejszego, ale zwykłego obowiązku, nie odstępujący od linii postępowania zawsze prostej i szlachetnej Krzysztof w 31 r. był tylko żołnierzem, Rafał wszedł w koła najskrajniejszych naszych działaczy mistycz-

nego w gruncie rzeczy rewolucjonizmu na emigracji, że jest on tu pospolu ze swym synem Hubertem przedstawicielem centralizacji Towarzystwa Demokratycznego, wcielaniem „Ducha Wiecznego Rewolucjonisty”, którego wyjawem miała być tyleż społeczna, co narodowa rewolucja 1846 r. Wróćmy jednak do zebranych w dworze Krzysztofa idealistów, w sercach których tli się jeszcze nadzieja ruszenia przeciw ciemnościom narodu na czele podniesionego komunistycznymi hasłami ludu\*, choć już wokoło płoną podpalone przez ten właśnie lud dwory, choć „na skrzyżowaniu dróg — chłopci z widłami, z siekierami” zatrzymują związkowców, snujących się po Galicji z rozkazami natychmiastowego powstania. Jeden z nich Hubert dostaje się właśnie w naszych oczach do dworu w Olshynie dzięki pomysłowi przebrania się w maskarę zapustną — „Turonia”, zgodnie ze znanym w różnych wariantach w całej Rzeczypospolitej polskiej zwyczajem ludoprzebrania się w tradycyjne postacie np. żorawia, kozy i t. d. Lecz już nadciąga tłum chłopów, zjawia się za chwilę Szela.

Znając sumiennosc studjów Żeromskiego, które poprzedzają przystąpienie do opracowania każdego tematu, powinniśmy wierzyć w prawdę historyczną postaci Szeli, ta-

\*) „O świecie ze wszystkich stron, wszystkimi drogami będą ciągnęły na Tarnów straszne czarniawy” chłopów z chorągiewkami, ze świętymi obrazami, z biciem w bębny, z pieśniami. Straszna pieśń ludu polskiego rozlegnie się wokół Tarnowa i porazi ta pieśń austriackich żołdaków! Zadrży w nich serce i ogarnie strach. Złożą broń u stóp ludu!”

kiego, jakim on jest w *Turoni*; musimy jednak stwierdzić rozbieżność tego obrazu z powszechnym pojęciem o tym prowodyrze rzezi, jako ciemnym, płatnym agencie rządu austriackiego. Jest on tu trybunem ludu, świadomym mścicielem jego krzywd, który działa w sojuszu raczej, niż z pobudzenia „cysarza”. Dialektyka jego, krzepka ponurym sarkazmem, jak garść chłopskiego mordercy, ukazuje nam umysł potężny, wyższy nad ślepo mu uległy tłum; w logomachji z Hubertem Cedrą miazdzą jego argumenty egzaltowaną deklamacją\*) emisariusza, przedstawiciela najcięższych, najokrutniejszych okupieci historycznej Polski. Gdy ci po tym sporze idą jednak z nieulekłym gestem pańskim, skroś tłum, zagrażający drogę, do powstania, są już zwyciężeni, zanim jeszcze rzuci się na nich i rozszarpie chłopstwo. I tu właściwie koniec tragedji, jeśli miała być potężnym skrótem rzeczywistej tragedji historycznej: ograniczony do jednego aktu dramat Żeromskiego miałby zważyć i jedność akcji; lecz sam autor rozumiał, że takie zakończenie byłoby sprzeczne z wewnętrzną prawdą dzieł, ze zwycięstwem faktycznym Polski historycznej, Narodu, nad ślepiem instynktami i mściwością starych krzywd w różnych jego gromadach. Trzeba było pokazać, jaki plon wydał posiew krwi ofiarnej i po to napisane zostały dwa inne akty, zmieniające tragedję w nowelę, w sceniczną powieść z przygodami.

Krótką przerwą pomiędzy pierwszym i drugim aktem jest zaślona i rzucona dyskretnie na scenę mordu. Niewiele o nim szczegółów dowiadujemy się następnie. Żeby do nich nie wracać, zaznaczę, że Rafał „strasznie się bronił, ścinał ich, rąbał, płał”. Dziwi nas to nieco: może raczej spodziewalibyśmy się, że w ekstazie sam rzuci się na stos ofiarny, że jak syn jego Hubert od da napastnikom broń: „nie bronią będziemy z polskim ludem wojować, tylko prawdą”. Obrony natomiast spodziewaliśmy się po Krzysztofie, co byłoby odpowiednie i do jego zachowania się w pierwszym akcie i do całej jego prostej, żołnierskiej linii życia. Ten nie dałby sobie wyrwać z ręki „złotego pałasza” z pod Burwiedro. Tymczasem o jego śmierci nie dowiadujemy się nic; dziwi nas natomiast że strony tego największego ideału oficera w literaturze polskiej niewykonanie pogroźki, zwróconej do Szeli w 1-ym akcie: „Zdejm czapkę, albo ci ją zdejmę razem ze łbem”. Oficer nie grozi nadaremno.

II-gi akt jest obrazem tryumfu chłopstwa, którym napawa się Szela. Córke Krzysztofa, Weronikę, ocalałą i kochaną przez syna Szeli, Staszka, zachowuje dlań, ale nie dla „jamorów”, przed którymi wzdryga się jego tradycyjna moralność, lecz na prawą małżonkę dla syna: marzy się mu już o przyszłej wielkości jego rodu wśród powszechnej równości, o *legalnem* posiadaniu tego dworu, który nie ma być znieszczonej: rysy wspaniałe utracone w psychologii chłopca. Nakłada sygnet Cedry na palec i wydaje po królewsku rozkazy; już spodziewamy się ich tragicznego rozwoju jego



ukończył w. 1908 z dyplomem inżyniera.

W zmiennych kolejach wojny p. Kudrewicz nie opuścił Wilna ani razu, ani przy wycofaniu się wojsk rosyjskich w r. 1915, ani później przy dwukrotnych inwazjach bolszewickich, przyczem podczas pierwszego pobytu bolszewików czas pewien przeżył w więzieniu na Łukiszczach.

Od roku 1915 za okupacji niemieckiej — brał żywy udział w organizacji polskiej pracy oświatowej i szkolnej w Wilnie, zrazu przy tworzeniu Uniwersytetu Łódzkiego im. Mickiewicza i „kursów naukowych”, później w roku 1916, po zamknięciu tych instytucji przez władze okupacyjne — w szkołach Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. — Szczególnie ściśle związany był s. p. Kudrewicz z I Gimnazjum męskim, obecnie upaństwowionem Gimnazjum im. Kr. Zygmunta

Augusta, którego był przez czas pewien kierownikiem, a stale w ciągu lat kilku (do roku 1920) nauczycielem matematyki i fizyki.

W r. 1920 wycofał się s. p. Kudrewicz z pracy pedagogicznej; kolejno zajmuje (za Zarządu Cywilnego Z. W.) stanowisko inspektora pracy, później pracuje w przemyśle (w fabryce w Nowej Wilejce), wreszcie w Rządzie Litwy Środkowej, będąc Dyrektorem Departamentu Robót Publicznych, ostatnio zaś Naczelnikiem Wydziału odbudowy przy Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej. Stosunków z nauczycielstwem nie zerwał nigdy i żywo sprawami szkolnymi się interesował, przychodząc im nieraz z pomocą.

Jednocześnie był (w roku 1919) inicjatorem Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

Ożeś Jego pamięci!

## KRONIKA.

W niedzielę Serwacgo B. W.

W niedzielę Bonifacgo.

Wschód słońca o godz. 4 m. 01.

Zachód słońca o godz. 7 m. 52.

### WILEŃSKA.

— Od Redakcji. Dzisiejszy numer liczy 6 stron, w tem dwie „Dodatku literackiego.”

— Sprawy miejskie. W poniedziałek 14 maja maja się odbyć posiedzenia Komisji: Finansowej, Czynszowej i Prawnej; we wtorek 15 maja — Sanitarnej i Technicznej i Urzędów miejskich; we środę 16-go maja — Finansowej; w piątek 18 maja — dla ustalenia taksy dorożkarskiej; początek posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Rada Miejska ma się odbyć we czwartek 17 maja o godzinie 7-ej wieczorem.

— Gość ze Szwecji. Bawi w Wilnie przedstawiciel słynnego przemysłu szwedzkiego, inżynier Harald de Hårne, w celu nawiązania tutaj stosunków handlowych z kupiectwem i sferami ziemianstwiem, wśród których narządza rolnicze szwedzkiej fabrykacji mają ustaloną sławę. Gość ze Szwecji udaje się w końcu tygodnia do Warszawy.

— Bal Koła Przyrodników s. U. S. B. odbędzie się dn. 26-go maja r. b. w sali „Apollo” (ul. Wronia 5).

Lista p.p. gospodyń i gospodarzy zostanie ogłoszona w jak najbliźszym czasie. Komitet.

— W Tow. „Razwój” (Trocka 11 i piętro) na zwykłym poniedziałkowym zebraniu w dniu 14 maja b. r. odbędzie się odczyt prof. Uniw. Stanisława Pigońa p. t. „Staszcz jako twórca Konstytucji 8 maja”. Początek o godz. 7 w. wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Wileński bank kooperatywno-kupiecki. Jak słyszeliśmy, zarząd tego banku zaprosił w charakterze dyrektora-zarządzającego znanego działacza bankowego Borysa Jonesa. W dziedzinie bankowości p. Jones pracuje od 1881 roku, zajmując odpowiedzialne stanowiska członka zarządu i dyrektora banku komercyjnego w Białymostku, Rusko-Francuskiego banku w Piotrogradzie i w wielu przedsiębiorstwach akcyjnych handlowo-przemysłowych. Ponieważ większa część pracy p. Jonesa w dziedzinie finansowej odbyła się w miastach naszego kraju, więc imię jego nie jest nieznanem i wileńskim sferom finansowym.

— Odczyt o Lidze Narodów. 15 b. m. o godz. 6 w auli Śniadeckich U. S. B. p. Stanisław Neyman wygłosi odczyt o Lidze Narodów.

Świeżo przybyły z Genewy prolegent miał sposobność poznać ustrój Ligi Narodów i jej politykę na podstawie bezpośredniej obserwacji.

— Sprawa domów zbudowanych na wydzielonych gruntach. Z inicjatywy Senatora Br. Krzyżanowskiego powstała prywatna komisja, mająca na względzie przygotowanie projektu ustawy ostatecznie regulującej stosunki właścicieli domów, wydobywanych na wydzielonych gruntach, do właścicieli tych gruntów; Sejm Ustawodawczy uchwalił w związku z ustawą z d. 26 września r. u. rezolucję, wzywającą Rząd do opracowania i złożenia Sejnowi do d. 1 marca r. b. projektu takiej definitywnej ustawy. Projekt ten dotychczas przez Rząd opracowany nie został; dla tego powstaje rzeczona komisja w Wilnie. W skład komisji wchodzi: adwokat: Abramowicz, Bałgowski, Krzyżanowski, Łapin.

Osoby i instytucje, zainteresowane lub posiadające odnośne materiały, mogą się zwracać do każdej z tych osób w dni świąteczne w godz. od 9 do 10 rano.

### Z CAŁEJ POLSKI.

Sprawa b. komendanta policji p. Sikorskiego. Dn. 11 b. m. ogłoszone zostały w Warszawie motywy wyroku skazującego w sprawie Józefa Sikorskiego, był. komendanta policji. Obrońcy wnoszą apelację.

Otwarcie wystawy sztuki francuskiej. Dn. 11 odbędzie się uroczyste otwarcie wielkiej wystawy dzieł sztuki francuskiej. Aktu otwarcia dokona Prezydent Rzeczypospolitej. Obecny będzie w murach kamienicy Baryczków korpus dyplomatyczny „in corpore”, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu.

Wagony amerykańskie. W dn. 1 b. m. ustalono liczbę czynnych nowych wagonów amerykańskich na 916. Władze kolejowe upewniają, że do końca roku bieżącego zmontowana i uruchomiona będzie cała partja wagonów, nabytych w Ameryce w liczbie 7500.

### ZE SWIATA.

Nowy rekord w lotnictwie. Lotnicy amerykańscy Mac Ready i Oakley Kelles, wzniosłszy się powietrze na monoplanie systemu Fokker, utrzymali się w górze w przeciągu 36 godz. 5 minut, przez co przewyższyli ośmiem ostatnich rekordów w lotnictwie.

Skandaliczne przedstawienie w teatrze paryskim. Niedawno wystawiona sztuka Miracle'a „Edyta z Nantes” w teatrze Baneu do tego stopnia oburzyła swą treścią publiczną, iż ta tłumnie opuściła widowisko. Teatr został zamknięty.

### TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dn. 17-ty „To co najważniejsze” dla jednych komedia — dla innych dramat — komitetu rosyjskiego autora Jewreinowa w przekładzie W. Renarda.

W wykonaniu bierze udział cały zespół Teatru Polskiego.

Jutro, w poniedziałek „Pigmaljon” Shawa z pp. Grabowską, Leśniewską, Godlewską i Sawielem w rolach głównych.

W nadchodzącą środę premiera znakomitej sztuki Sardou „Fedora”. Główna ta sztuka obiegła wszystkie sceny europejskie. W teatrze polskim otrzymuje świetną obsadę rol z p. Bohdańską na czele, oraz stylową oprawę dekoracyjną.

— Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Dn. 10 raz 3-ej świetna operetka Waltera Kello „Odmłodzony Adolar”. Artystyczne ramy odnowionego teatru świetnie dopełniają artystycznej całości i dają możność miłego spędzenia wieczoru.

W wykonaniu bierze udział cały zespół operetki z p. Dobosz Markowską i Dowanumem na czele. W akcie III-cim atrakcję wielką stanowi taniec „Jazz-Band Apasz” w wykonaniu prymbaloriny Makarowej i znakomitego baletmistra A. Lusińskiego.

Początek przedstawień o godz. 8 w. — 2-gi Koncert zespołu orkiestr 6 p. p. Leg. i 1 p. p. Leg. odbędzie się dn. 13 b. m. w ogrodzie Bernardyńskim pod dyktando kapelmistrzów B. Reszke i T. Wołoszczuka. Wykonany będzie cały szereg utworów znakomych artystów-muzyków, z których każdy poprzedzony będzie podaniem krótkiego życiorysu autora i genezą samego utworu.

Początek o godz. 5-tej po poł. Dochoch przeznaczonej na cele kulturalno-oświatowe obu pułków.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Otrucie. Dn. 12 b. m. otrucią się żona szewca K. Żukowska (Kijowska 11). Chorą lekarz pogotowia odwoził do szpitala św. Jakóba.

— Brak dozoru. Dn. 11 b. m. spadł z dźwigi rozbijając sobie głowę 2-u letni Borys Szewo (Tatarska 16). Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

— „Kochające się” braterstwo. Dn. 12 b. m. podczas zabawy 15-o letniemu Jochelowi Lewinowi brat wybił oko. Wezwano pogotowie poszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy.

— Ucieczka aresztowanego. Z aresztu P. P. zbiegł aresztowany M. Ciesiuk.

— Pożar. Dn. 11 b. m. wybuchł pożar we wsi Michniewieze gm. Bieleckiej, podczas którego spłonęło zabudowanie należące do Teodory Ozorowej. Podpalaczka Barbarę Siemicką ujęto, która ma stanąć przed sądem doraźnym.

— Kradzieże. Wandzie Śniadowej (Rzeczna 11) skradziono biżuterji oraz pieniędzy na sumę 4 mil. mk.

— Z. Finowi (Mostowa 13) w lańni Agresta skradziono bieliznę wartość 5 mil. mk.

## TELEGRAMY.

Odłożenie przyjazdu kanclerza Sejla.

Warszawa, 12 maja.

„Kurjer Polski” donosi z Wiednia, że podróż kanclerza austriackiego ks. Sejla, pierwotnie wyznaczona na koniec maja, została odroczone o jeden miesiąc z powodu nawały prac nie cierpiących zwłoki, które musi obecnie załatwić kanclerz.

Nota angielska.

Berlin, 12 maja.

„Berliner Zeitung” an Mittag” donosi z Londynu, że nota angielska do rządu Rzeszy została wczoraj opracowana.

Potrójne przymierze.

Bruksela, 11 maja.

(A. w.) „Independance Belge” w artykule p. t. Potrójne przymierze niemiecko-rosyjsko-tureckie” pisze co następuje:

„Nie można nie zauważyć równoległości, jaka istnieje między rokowaniami w sprawach Wschodu i w sprawach reparacji. Jesteśmy świadkami nowego nawiązania intrygi między Berlinem, Angorą i Moskwą, mających na celu oswoobodzenie pangermanizmu, tureckiego nacjonalizmu i rosyjskiego bolszewizmu od nacisku politycznego i moralnego, wywieranego przez mocarstwa zachodnie.

Stąd pochodzą ściśle stosunki między Moskiewskim Sowmarkmem i nacjonalistami z Berlina oraz bardziej dyskretne, lecz niemniej ożywione pomiędzy Niemcami i Angorą. Bardziej niż kiedykolwiek staje się tedy koniecznym utrzymanie konsolidacji Ententy Zachodu, wobec potrójnego przymierza niemiecko-rosyjsko-tureckiego.”

„hybris” pychy nadmiernej, lecz autor każe w nim zwyciężyć zdrowemu rozumowi chłopskiemu i pokorze wobec władzy austriackiej, której przedstawiciela wprowadza na scenę jakby dla postawienia kropki nad i. I ten przejezdny jeździec Łazansky, a zwłaszcza potem „goniec” od starosty Breinla, który opowiada jakby z książki o scenach rzezi gdzieindziej, są artystycznie zbyt zbytnie. Podkreślenie prawdy historycznej uniemożliwia poprawienie Szela po linii zbrodniarza tragicznego, na jaką był popchnięty początkowymi rysami charakterystyki.

Dięki pomysłowi Staszka powstaje komplikacja w akcji: Weronika zgadza się wyjść za niego za cenę uwolnienia Huberta, zachowanego przy życiu jako „głównego hersta” na podarunek „cy-sarzowi”: chce ona ocalić nie narzeczonego, lecz Rycerza Wolności, brjownika idei, wyraziela jej ciągłości. Szela zgadza się, podstępnie obmyśliwszy plan oszukania Weroniki i najrychlejszego wydania w ręce władz emisarjusza.

Prawie bez przerwy rozpoczyna się akt III efektem godnym Żeromskiego: znajdujemy Weronikę leżącą w tej samej postawie rozpacznej modlitwy, w jakiej upadła z końcem poprzedniego aktu. Znajduje ona nieoczekiwanego sprzymierzeńca: oto chłop Chudy, „adjuwant” Szela, nikczemny jego pochlęba, lizus, okazuje się nawróconym przez Huberta prozelitą idei polskiej. Nie dowierza mu w pierwszej chwili zdumiony Hubert, nie mniej zdziwiony jest czytelnik. Jakto, ten? jeśli w rzeczywistości zdarzali się tacy chłopci duszą po stronie pow-

stańców (a napewno byli, jak to stwierdza na podstawie źródeł jeden z recenzentów), to poeta, kształtując rzeczywistość, powinien był nas przygotować do możliwości takiego obrotu i dać rolę raczej każdemu innemu z tłumu chłopskiego: raczej Staszek Szela przez miłość do Weroniki, jakkolwiek banalny był to był; raczej sam Szela, umysłem wyższy ponad ciemny tłum, przezeń przewodzony. W życiu mogłoby zresztą być i tak; w życiu, jak i w powieści z przygodami, rzadziły przypadki; lecz w tragedji — tragiczna konieczność, i tego nie bierze pod uwagę nasz wielki powieściopisarz, pisząc dramat. Zapoznanie niezłomnych praw tragedji jaskrawo objawia się jeszcze w końcu tegoż aktu.

W maszkarach turońskich wprowadza Chudy Weronikę i jej narzeczonego w świat na wolność; ktoś musi jednak zostać na miejscu Huberta i zostaje brat Weroniki: Xawery Cedro, głuptas, choć może nie taki idjota, za jakiego go mają recenzenci, zostaje na pewną śmierć, choćby i bez całkowitej tego świadomości. I gdy tych dwoje, te niby najwznioślejsze postacie dramatu po krótkim oporze zgadzają się na to, czuje się niesmak niepokonany, żal do autora, że taką plamę rzucił na Huberta, którego cudowną sylwetkę tak kochaliśmy i jako dziecka (Wszystko i nic) i jako starca w powstaniu 1863 r. (Wierna rzeka). Ale niemały gap, wiejski prostak Xawcio umie stanąć do oczu tłumowi i wściektemu Szeli, zapowiadającemu rozszarpanie go kołmi, gestem pańskim, choć groteskowym, z pozą wyniosłą i obojęną, z naiwną i zawodną w ramach

utworu, lecz w tej chwili już nie śmieszna pewnością w zwycięstwo, w polskie powstanie. „Je suis gentilhomme” — mówi chłopom non-szalancko, i ma do tego prawo.

Taką jest treść sztuki scenicznej niewątpliwie o fatalnych wadach jako utworu dramatycznego.

Kto jest bohaterem? Do linii czyich losów autor stara się przykuć uwagę widza? Próżno szukamy odpowiedzi. Może (zbiorowo) lud lub szlachta, bo nie Szela, ani para narzeczonych, choć najwięcej miejsca w dramacie zajmują. Sądząc z tytułu i kilkakrotnych porównań do Turonia, bohaterem jest lud, usymbolizowany ową maskarą, przedhistorycznych czasów sięgającą. Raz się ją utożsamia z Szelą, dając za znak „zwierzęcej podłości, nikczemności wszystkich zwierząt ziemi, wygubionych, wymordowanych, która weszła w serca ludu wsi...”; to znów „stary turoń” innych już spraw stał się symbolem. Oto chłop polski pokonał chłama w samym sobie. Pokonał w sobie zwierzę, lecz ani te porównania przekonać nas nie są w stanie, ani turoń nie staje się dla nas prawdziwym symbolem; zamało wlać weń autor mocy sugestywnej. Pozostaje on dla nas tylko tertium comparationis; w akcji sztuki — pomysłowym sposobem zawiązania i rozwiązania intrygi, komedijowej raczej natury, mało odpowiednim do tragedji.

Natomiast nabiera symbolicznego znaczenia ta wzgardzona postać degenerata Xawcia. Symbol nie może być martwy, a właśnie charakterystyka Xawrego Cedry jest może najwyższa, najzupełniejsza, najbardziej precyzyjna. Naiwność tego

dziecka natury, spędzającego czas na zabawach z chłopcami wileńskimi, tej bliskiej ludowi duszy w szlacheckim ciele, nie wyłącza pewnie dozy zdrowego rozsądku w ocenie rzeczywistości, której brakuje wysokim umysłom idealistów jego otoczenia. Złote serce, nieraz manifestujące się; dziecięca uczuciowość, do gruntu wstrząśnięta wypadkami, z ścią żeromską potęgą oddana; subtelność w tem dyskretnem zatajaniu przed siostrą całości tego ci widział; miłość i wiara w „papusia”, wyrzuty, że go nie zawsze słuchał, że biegał po wsi, że wracał w „butach zaciapanych” — składa się na postać ścią żywą, wzruszającą. Lecz katastrofa odmienia jego serce do chłopów; on, mały potomek wielkich bohaterów, przewodników narodu, nienawścią teraz i wzgardą dyszy do chłopstwa, od którego tak mało różni się umysłowo, chyba francuską piosnecką: „skończyło się”; umie on też w potrzebie „w przodków swoich wstąpić strzemię”, błysnąć heroiczną brawadą.

Nie jest to policzek wymierzony szlachcie, jak przypuszcza p. Pieńkowski, jeśli nawet Xawcio jest symbolem dzisiejszej szlachty ziemskiej, ograniczonej, przyziemnej, tak różnej od swych przodków, od tej warstwy, która skupiła w sobie cały rozmach sił umysłowych i państwowotwórczych narodu.

Stosunek Żeromskiego do szlachty jest złożony: jego surowość jest jakąś lubością samoderżenia, choć nigdy nie zadzwierzy w nim pyśkliwość, nigdy nie wysłiznie się mu fryzjerskie pochlęstwo miłe chłomowi, co „cichcem przyzna

się do herbu” (Turoń) — lecz nigdy wyższej jak u niego nie znalazła krew szlachecka, ofiarna a pokutna, egzaltacji. Hołdem jej bezgranicznym — brzmi wykrzyknik Weroniki na widok sygnetu ojca: „O, święty znaku!”

Tyle liryzmu jest w tych trzech prostych słowach, tyle go jest niewidocznie rozlanego w całym utworze mimo, że wyjątkowo tylko znajdujemy w nim przykłady dawnego stylu lirycznego tej właściwej Żeromskiemu wspaniałej prozy poetyckiej, która stanowi może główny tytuł do jego nieśmiertelnej chwały, a której analizą i pochodzeniem, sięgającym być może retoryki St. Orzechowskiego i kraśmowstwa politycznego 17-go wieku, zajmować się będzie nie jedno pokolenie badaczy polskiej poezji, stylu i języka.

Od lat dziesiątka już widoczny jest wysiłek Żeromskiego do uwolnienia się od sparodjowanej przez jego naśladowców żeromszczyzny. Dawniej znajdowaliśmy — jak arje w każdej partji operowej, — wylew liryczny każdego bohatera lub o nim; a było potężny środek charakterystyki, dowodem choćby porównanie obrazu bohaterów *Popiołów*, jaki nam ukłwił w pamięci z bladymi sylwetkami tych samych osób jakie znajdujemy w *Turoni*. I choć jest on jak każdy nowy utwór Żeromskiego, jak każdy wpływający rok, nowym ciosem zadającym nadziei, że ta najpotężniejsza organizacja poetycka Polski od czasów Mickiewicza stworzy arcydzieło godne siebie — znać i na nim lwi pazur twórcy.

K. W. Z.



## Zawrotne cyfry.

Berlin, 11 maja.

(A. w.) Min. Finansów Rzeszy wykazuje cyfry długu bież. w dniu 30 kwietnia r. b. Według tego wykazu dług Rzeszy wynosił w tym dniu 10.291.227.127.792 marek.

Obrady Kom. Skarbo-  
wo-budżetowej.

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy).

Dzisiaj toczyły się obrady Komisji Skarbowo-budżetowej pod

przewodnictwem marszałka pos. Osieckiego. Dyskusja toczyła się nad poprawkami Senatu w sprawie podatku przemysłowego. Poprawki senatu odrzucono z wyjątkiem kilku punktów.

Jedynie dłuższa dyskusja wywiązała się nad par. 3 punkt. 4—Stanowisko senatu popierała ósemka, sprzeciwiała się zaś lewica „Piastowcy” wstrzymali się od głosu i dyskusji.

Również rozwinęła się dyskusja nad sprawami spółdzielni, co do której, poprawki senatu były poparte głosami ósemki.

Na tem zakończono obrady.

## Życie ekonomiczne.

## CENY W WILNIE.

11 maja 1923 r.

**Ziemiopłody:** (Ceny w pudach dla ładunków wagonowych): Żyto 25000, mąka pyłowa 44000, 50%, 40000, 60%, 39000, 70%, 38000, czwarty gatunek 25500, razowa 27000, otręby 14000, tendencja mocniejsza.

**Nasiona:** Owies 38000 mk. za pud, jęczmień 35000, seradela 55000, łubin niebieski 25000, koniczyna czerwona 400000, szwedzka 500000, rajgras angielski 300000, wyka 40000.

**Artykuły spożywcze:** (Ceny rynkowe — notowania urzędowe): Chleb żytni pyłowy 1100 mk. za funt, razowy 700, kasza jęczmienna 1100, jaglana 1100, gryczana 1250, ryż 1700, słonina 900, szmalce wieprzowy 9000, cukier kryształ 3300, kostkowy 3600, mleko 2000 mk. za

lit, jaja 500 mk. za sztukę, mąka pszen-  
na 85 proc. 60000 mk. za pud, żytnia razowa 42000, groch polny 30000, kartofle 10000—11000, kapusta kwaszona 24000, marchew 15000, buraki 15000, brukiew 12000, żyto 25000—26000, pszenica 36000, jęczmień 25000, gryka 23500.

**Rynek mięsny:** Mięso wołowe 170000 — 190000 mk. za pud, cielęce 120000 — 135000, baranie 130000—150000, wieprzowe 200000—250000.

**Len:** Surowiec 80000—120000 mk. za pud, czysto trzepany 150000 — 200000, zwykły sznurowy 75000, siemię lniane 60000, Dowóz słaby, tendencja zwykła.

**Papier:** W większej ilości tektura żółta Nr 8-60 w cenie 35000—40000 mk. za pud.

**Skóry:** Podeszwa 12000—13000 mk. za funt, podeszwa 12000—13000, chrom gatunek A 12000 mk. za stopę kwadr. gat. b. 1 500, skóry surowe ciężkie (wołowe) 230000 mk. za pud, lekkie 190000—200000, cielęce 6500 mk. za funt, końskie

130000 mk. za sztukę. Surowców brak. Tendencja mocna.

**Drzewo:** Deski czysto obrzynane do 8 cali 10000 mk. za stopę sześć, heblowane do 8 c. 10500, czysto obrzynane 9-11 c. 15000, pół-czyste i gat. o 25 proc. taniej, 11 gat. o 50 proc. taniej. Szczepki 25000 mk. za metr przestrzenny. Wobec cokołówek zwiększonego ruchu budowlanego, zwiększył się nieznacznie popyt na budulec na rynku miejscowym.

Na drzewo eksportowe zamówień brak. Związki przemysłowców i handlowców leśnych i właścicieli lasów wzywają energicznie kroki celem niedopuszczenia do zupełnego zastoju handlu drzewem eksportowym. Starania skierowane są głównie w kierunku możliwego obniżenia cen.

(A. W.).

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

## LECZNICA I SZPITAL Lit. Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, Wileńska 28,

W Przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11—1 choroby wewnętrzne od 12—4; chirurgiczne 1—2; kobiece od 11—1; oczu 10—2; uszu, nosa, gardła 12—3; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2; w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy; **Gabinet Roentgena i Elektro-medyczny** (od g. 1—3). Leczenie promieniami, fotografów, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektr. masaż. Laboratorium analityczne.

Dnia 11 maja, przechodząc ul. Dominikańską i Trójką zgnębiono torebkę z legitymacją koleją z Nr. 2804 na imię Walerji Jabłońskiej. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot legitymacji pod adresem Konarskiego 7 m. 2.

## OBWIESZCZENIE

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej o nowym cenniku wyrobów tytoniowych fabryk Wileńskich obowiązującym od 14 maja 1923 r.

Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dn. 2 maja 1923 r. L. 1422 ustanowiony został poczynając od 14 maja b. r. nowy cennik wyrobów tytoniowych fabryk rządowych jakoteż i prywatnych.

Ceny na wyroby tytoniowe fabryk prywatnych ustanowiono następujące: 1) tytonie krajane cena za 1 kg. Najprzedniejsze 180 000 mk. Przedni 150 000 mk. Średni A 110 000 mk., Średni B fajkowy 65 000 mk., Średni C fajkowy 45 000 mk. 2) Machorka 50 000 mk. za 1 kg., 3) tytoń do żucia 80 000 mk. za 1 kg., 4) Tabaka do żuwania cena za 1 kg. gat. przedni 30 000 mk., średni 20 000 mk. 5) Papierosy za 1 sztukę „Luksusowe A” bez ustnika 280 mk., z ustnikiem 250 mk., „Luksusowe B” bez ustnika 230 mk., z ustnikiem 200 mk., „Najprzedniejsze A” 175 mk., „Najprzedniejsze B” 150 mk., „Przednie A” 135 mk., „Przednie B” 125 mk., „Średnie A” 110 mk. 6) Cygara za 1 sztukę „Luksusowe A” 2 250 mk., „Luksusowe B” 1 750 mk., „Najprzedniejsze A” 1 570 mk., „Najprzedniejsze B” 1 250 mk., „Przednie A” 1 050 mk., „Przednie B” 780 mk., „Średnie A” 680 mk., 7) Cygaretki „Przednie” 450 mk. i „Średnie” 370 mk. za 1 sztukę.

Inwentaryzacji podlegają zapasy wyrobów i opakowań banderolowych znajdujące się w Wileńskich fabrykach prywatnych i w składach tychże fabryk.

Cenniki urzędowe, które każdy sprzedawca detaliczny obowiązany wywiesić w sklepie swoim lub składzie, na miejscu widocznym, sprzedawane są w Wileńskim Urzędzie Akcyz i Monopolów Państwowych (ul. Mostowa Nr. 4) po cenie 400 mk. polskich.

J. Malecki Dyrektor.

## KONKURS

Rejon Inż. i Sap. Wilno ogłasza konkurs na konserwację studni i pomp wodnych w obrębie Wilna na dzień 16/V—23 roku.

1) Konserwacji jednej pompy studni zwykłej — na 6 miesięcy.  
2) Konserwacji jednej pompy przy studni artestyckiej na 6 miesięcy.

Oferty winny być ustawowo ostateczne w zalokowanych kopertach ze stemplem firmy u góry.

Wszelkich informacji udziela się w kancelarii Rejonu Inż. i Sap. Wilno (Arsenańska Nr. 5) w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert upływa z dniem 16 maja r. b. o godz. 12-ej.

## Restauracja „Apollo“

DĄBROWSKIEGO 5 (d. Wronia)

## Jazz-Band wiedeński

Sekstet muzyczny pod kierunkiem M. Kordeckiego  
OBIADY od godz. 1 do 5 popoł.

Dokt. med.  
D. Zeldowicz  
z Moskwy  
przyjmuje od g. 10—1 i 5—8

Kobieta-lekarka  
Dr. Szwarc-Zeldowicz  
Przyjęcia: 12½ — 2 i 3—5.  
Choroby Kobięce oraz  
spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne.  
Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24).

## Lokomobile

urządzenia parowe

Gatry maszyny do obróbki drzewa

DOSTARCZA

I. Carl Suhr &amp; m. b. H.

Hamburg 13. Rentzeistr. 6.

Przedstawiciele za prowizją  
we wszystkich miejscowościach poszukiwani.

## Zgubiono

zaświadc. demob. Aleksandra Makowskiego unieważnia się.

Teodolity i wstęgi

miernicze do sprzedania Tow. Akc.

„Locolity” Mickiewicza 42.

## Sprzedaje się folwark

60 dziesięcin, 40 wiorst od Wilna i 2 od stacji, zabudowania dobre, i wiele innych majątków i domów. Tow. Akc. „Locolity” Mickiewicza 42.

Sprzedaje się biały ładny lis. Oglądać od g. 10—1, ul. Tomaszka Zana Nr. 3, m. 1, wraz z Zwierzynieckim mostem.

10-V na pl. Katedralnym lub na ul. Wielkiej został zgub. złoty łańcuszek z małą okr. kłam. Drogi—jako pamiątka. Uczc. znal. proszę o zwrot za wynagr. W. Pohulanka 31-a m. 3 od 9—11 i 6—9.

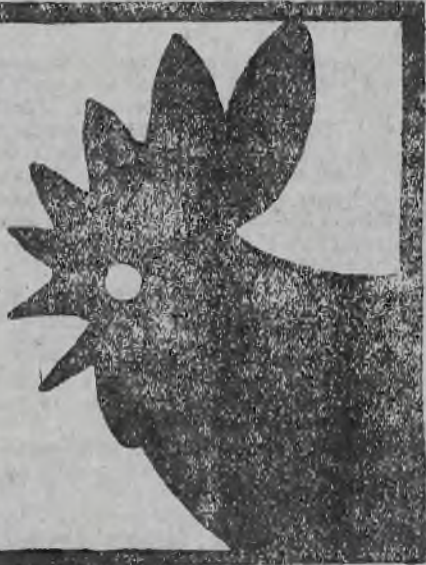
## Nauczycielka

udziela lekcji muzyki i niemieckiego języka. Adr. Kalwaryjska 16 m. 9. Przyjmuje od 3 do 5 g. popoł.

Tłuszcz roślinny

KUNEROL

jest  
czysty, smaczny  
łatwo strawny  
i  
TANI.



Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT &amp; KRYSIAK, Warszawa, Niecała 8.

## Sklep Włókienniczy Wileńska 27

## A. Głowińskiego

Otrzymał duży wybór materiałów letnich dla pań. Oraz zawsze na składzie materiały bielizniane pościelowe i inne.

## Najtańsze źródło zakupu!

## Hurtownia K. O. K.

Ostrobramska 19

poleca kooperatywom i p. p. sklepikarzom w hurcie: cukier, herbatę, kawę, mąkę pszenną i żytnią pyłowaną, mąkę razową, mydło, margarynę, mydlik, pastę, esencję octową, cykorję, ryż, sól szarą i białą, śledzie i słoninę.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ  
Wileńskie Towarzystwo Handlowe  
Polsko-Łotewski Ex-Import

zaprasza p. p. Akcjonariuszów na zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu Spółki (Wilno, ul. Wileńska 23) dn. 30 maja 1923 r. o g. 6 pop.

## PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Sprawozdanie Zarządu za rok 1922, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Podział zysku za rok 1922, 6) Preliminarz i plan działalności na rok 1923, 7) Wybory: a) członków Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, 8) Wolne wnioski.

P. p. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w powyższym Zgromadzeniu, powinni, stosownie do § 28 Statutu, zgłosić w Zarządzie swe świadectwa tymczasowe przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

OTRZYMANO  
świeży transport  
wód mineralnych

rozlewów roku bieżącego

Iwonicza, Szczawnicka, Ems-Krenchen, Kissingen, Wildungen, Karlsbadzka, Krościeńska-kwasowa, Głowa, Vichy, Fachingen.

Środki przeciw molom. Spirytus denaturowany (skażony) do palenia.

Składy hurtowe i detaliczne

## T-wo I. B. SEGAL

1) Trocka 7, 2) Wielka 28.  
3) Adama Mickiewicza 5.

Dr. LEON GINSBERG  
Choroby weneryczne, syfilis  
skórne. Ul. Trocka Nr. 3,  
róg Wileńskiej. Telefon 352.  
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Akuszerka z Warszawy  
udziela porad. Przyjmuje od  
9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Dom przy ulicy Nadbrzeżnej blisko Zielonego mostu sprzedaje się. Plac 732 kw. sążni i zabudowania. Informacji udziela w Polskiej Spółce Odbudowy, Mickiewicza 7 m. inżynier Rozwadowski w dni powszednie 9—11 rano.

Zgubiona książka wojsk. na imię Juliana Jodko, Zaścian. Nadbrzożowo, unieważnia się.

Nasiona, flance itp. p. poleca Zakład Ogrodniczy i skład nasion

M. Plebańczyka

Wilno, ul. Wileńska Nr. 10

Cennik na żądanie.

Osoba starsza  
poszukuje ko-  
repetycji

języka francuskiego

Łaskawe oferty składać do  
administracji „S Ł O W A”  
pod „Francuzka”.

## Berson - Kauczuk

S-ka z ogr. odp.

Centrala: Kraków, Straszewskiego 2. Składy i zastępstwo:  
Warszawa, Krąmy Nalewowskie, telef. 234—00, 256—31.

## Spółka Akc. Przemysłowo-Handlowa

„ETAN” (byłe T-wo A. Kawenoki i S-ka,  
egzyst. od r. 1910).  
w Wilnie, Ostrobramska 29. Tel. 311; 329

## WYDZIAŁ TECHNICZNY:

całkowite urządzenia

młynów i tartaków.

Skład maszyn i narzędzi technicznych. Remont maszyn we własnych warsztatach.

Maturzysta  
poszukuje kondycji  
na lato. Zgłoszenia do redakcji „Słowa”  
dla M. E.

## PRZETARG

na kapitalny remont i przebudowę budynków Nr. 30 i 36 Szpitala Okręgowego Nr. 3 w Wilnie na Antokolu, oraz na roboty malarskie wewnątrz koszar Ignacowskich.

Kosztyorysy ślepe, szczegółowe warunki otrzymać można za zwrotem kosztów w Rejonie Inż. Sap. Wilno (Arsenańska Nr. 5).

Oferty ustawowo ostateczne winny być w olakowanych kopertach, ostatecznych stemplem firmy i złożone oddzielnie na każdą robotę.

Wymagane jest wadium w wysokości 2% od ogólnej sumy ofertowej.

Termin otwarcia ofert upływa z dniem 19 maja r. b. o godzinie 12-ej.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno.  
L. dz. 2640/Inż. z dnia 11 maja 1923 r.

3—1

Czerwono-Dworskie  
Gorzelnia, rektyfikacja  
i fabryka wódek i likierówT-wo „MERKURY”  
są odnowione i zaczęły funkcjonować

Biuro w Wilnie, ul. Lelewela 1/3  
(przy Zielonym moście).







## Wśród książek.

Poezje, wydane w Wilnie w ciągu ostatnich 3 lat przez p. L. Chomińskiego stanowią materiał tak różnorodny, że trudno zastosować do nich jedną miarę oceny, każda grupka autorów pod innym kątem widzenia musi być oglądana.

"A tout seigneur honneur". Zaczynamy od pisarzy mających pozycję, nie od dziś ustaloną w literaturze. Niewątpliwie jednym z najznakomitszych współczesnych poetów polskich jest Edward Słoiński. Tu występuje on wprawdzie tylko za „bajką dla dzieci” *O żołnierzu tułaczku*. Ale odnajdujemy w niej wszystkie charakterystyczne cechy jego talentu: uczuciowość, umiejscawienie proste, jak lot strzały, drogę do duszy polskiego czytelnika, muzyczne walory wiersza, nieprzeciętnego obrazowania; jakaś wielka łatwość, wyzyskanie tej namiętności, która była jedyną istotną w duszach Polaków: miłości ojczyzny, specjalnie wibrującej jakby w przecuciu Wyzwolenia i koniecznych dlań ofiar już koło 1910—wszystko to uczyniło go najpopularniejszym polskim poetą drugiego dziesięcia lat XX stulecia, jakimś spontanicznym wyrazem uczuć bardzo szerokiej warstwy, całego Narodu w czasie Wielkiej Wojny. Ludzie najbardziej obcy poezji, prostaczkowie i uczeni, starcy i podrostki szepotali bezwiednie wiersze o *Tej co ni zginęła*. Umniejszało to popularność pewne skonkretyzowanie uczucia w ideologię, orientację, widoczne też i w tym poemacie o losach Jurka ze wsi Chłopskiej Krzywdy, który przez zwierzęta z lasu polskiego, z którego wstępuje w poufność, zaopatrzone w buty szybkochochody i czapkę niewidymkę, jest wcieleciem epepej legionowej, czy może raczej powiackiej, siłą oczyszczającą ziemię polską od Moskale, i ginie wreszcie, przebrany dwiema kulami.

Jedna była pruska, zaś moskiewska druga—  
Ani ty moskiewski, ani pruski sługa,

a do mogiły jego, nakrytej czapką niewidymką nie mogą trafić pielgrzymi z całej polski. I symbolika i aluzje polityczne zrozumialsze może będą dzieciom ponad lat 17 niż niżej 7 miu, dla których jest ta bajka niby przeznaczona. Zewnętrznie jest to ładna książka dla dzieci; niewiem tylko czemu czapka niewidymka (po polsku chyba lepiej niewidka) która w tekście jest wyraźnie „siwą maciejówką”, na rysunkach p. Z. Grabowskiego stała się pierzastym strojem głowy czerwonoskórych. Poza tem ilustracje miłe i dla dzieci zrozumiałe.

W tym samym czasie, gdy znacznie starszy od niej Słoiński zwrócił wreszcie uwagę szerokich kół czytelniczych, *Savitri* wstępnym bojem wywalczyła sobie miejsce w pierwszym rzędzie poetów doby po-młodopolskiej, tuż przedwojennej. Zachwyć od razu jej wiersz niebawem energiczny, zdobny rymowo a głównie rytmicznie; zdawało się że przyszedł ktoś, kto pierwszy w Polsce „fit sentir dans le vers une juste cadence”. Była w nich śpiewność pomnożona trafnie użytymi powtórzeniami lirycznymi; liryzm ten był przytem sprężony odpowiednią krótkością utworów, a nie rozwichrzony w rozczochranych wykrzyknikach, wielokropkach i innych oznakach „szalu twórczego” bardzo modnych w dobie poprzedzającej; wreszcie zamiast języka „nastrojowego”, „bajecznie kolorowego”, kujawsko-podhalańskiego, „prasłowiańskiego”, w najlepszym razie przynajmniej „dostojnego” i „bogatego” (zwłaszcza w przestawianiu), zobaczyliśmy po raz pierwszy oddawna w wierszach język tylko polski, prosty, choć odpowiednio do mowy wiązanej szlachetny. Widzieliśmy cały szereg zalet współczesnej bujnie rozkwitłej liryki rosyjskiej i zdawa-

ło się, że „princeps haec rossicum carmen ad polonicos deduxisse modos”.

Później poetka pod wpływem patriotyzmu starała się przezwyteżyć wpływy rosyjskie, których sama była przewodniczką; odwróciła się od nich z całym wstrętem antyrosyjskiej orientacji i poządlwie, by oczyścić się, poczęła pić ze źródła naszej wielkiej poezji romantycznej. Niewyszło to jej zbyt na dobre: wieszczona, egzaltowana rymowana ideologia, ciężkim balastem są w jej ostatnich wierszach i w tej książeczce z przed 2 lat *Dniom zmarłych*. Lecz żleby było, żeby niektóre zniechęcające cechy zakryły przed naszem oczyma niezwykłe, jedyne czasem w poezji polskiej piękności tej książki. Wspaniały toniczny wiersz, w coraz to nowsze metry a zawsze wiernie i melodyjnie układający się — to prawdziwy wzór, przedmiot studiów dla poetów polskich, zaczynając od pierwszego utworu, w rzadkim u nas toku analogicznym („Słyszysz zew... Idę już... Niosę ziarno...”) poprzez liczne dziełocizogłoskowce, zawsze odpowiadające duchowi mowy polskiej, nie rąbane (jak np. niestety u Kaspro-wicza) a zawsze płynne i śpiewne jak np. w tym wierszu „Niebo”

Płyną obłoki, lekkie sny,  
Gdzieś w zatraceniu, gdzieś w odnowę...  
Niewyczerpane w nich są łązy,  
Płacze nuzące i miarowe.  
Oto zajęły nieba krąg  
I wysypały skądś złowieszcze  
Zwoje płomiennych, grzmiących wstąg.  
Szklanych paciorków całe deszcze.  
Za kłębem znika czarny kłęb —  
Już wyczerpały się i giną —  
I znowu łni sklepienia głąb  
Swoją pogodą ciemno-siną...

aż po najniesłuszniejszej zaniedbane metry i strofki polskie, które wskresza poetka.

Dodać trzeba śpiewność wewnętrzną, uzyskiwaną za pomocą powtórzeń lirycznych; oto pierwszy z brzegu przykład:

Na mólch barkach trzymam glob  
Wyteżam moc, wyteżam moc,  
Gdy padnę, runie nieba strop —  
I będzie śmierć i będzie noc. (Atlas)

Gdy takim kształtem wypowiada uczucie potężne, patriotyzm, zwłaszcza miłość rodzinnej Litwy w najszerszym znaczeniu słowa (przeciw rozdarciu której traktatem, znajdujemy w końcu książki piękny i żmami protest), czytamy wiersze kongenjalne najprzenikliwszym wierszom Błoka o jego smutnej ojczyźnie:

Kraj, co od innych krajów bledszy,  
Jakby wygasto w nim zarzewie,  
Oczami wielkich jezior patrzy...  
Kraj, co o samym sobie nie wie...

W prastarych głazów naszymylniku,  
W królewskich płaszcach srebrnej wody  
Usiadł na własnym mogiłniku  
Niedolny z losem iść w zawody.  
I tylko wicher tu przelata,  
Płacz wieków w częstej gra ulewie...  
Kraj w sny zapadły, kraj — objata,  
Kraj, co o samym nie wie...

I jeśli istotnem, a tak rzadkiem, osiągnięciem poezji jest wczarowanie na wieczność śpiewającymi słowy w zwięzły obraz odgórnego spojrzenia na świat, czy będzie ono myślą zupełnie oryginalną, głęboką i świeżą jak u Tułczewa, czy kumunalem choćby, jak często u V. Hugo, byle miało dla nas wartość afektywną — warto przytoczyć w całości taki np. wierszyk „Ból”.  
Ma dusza jest jak złom granitu,

Na który wielka ręka boża  
Rzuca od świtu aż do świtu  
Czarne i groźne fale morza.  
I biją, biją we mnie fale,  
Gryzą me ciosają piany  
Aż w huk wicherów, w burz chorały  
Wybiłyś kształt niepokalany.  
Bijcie, nawalne wód kolosy,  
Bij, grzędo białych pian po grzędzie,  
Bo im straszliwsze wasze ciosy,  
Tem doskonalszy kształt mój będzie.

Dla takich wierszy warto wziąć książkę, przeczytać i wybaczyć niezawsze udolne dłuższe poemaciki, wśród których najlepszy jest „Żona Buddy”.

Przed paru dniami, na wieść o tem, że wysokiej miary bojownik ideału, zasłużony przyrodnik i wy-

chowawca nie pierwszego już w Polsce pokolenia, Romuald Minikiewicz, w tych żelaznych dla idealistów i uczonych czasach, stanął po licznych szamotaniach się z życiem, osobiście do kaszty zecer-skiej, feljetonista z „Kurjera Polskiego” zwrócił się doń z wezwaniem: „Wróć do biologii”!

„Wróć do biologii” chce się powiedzieć do autora po przeczytaniu jego dużego tomu *Listy miłosne i pieśni*.

Nie trzeba się zwracać z analogicznem wezwaniem do Jana Bułhaka, który nie przestaje tworzyć arcydzieł fotograficznych, gdzie staje, swoją, zdawało się dawniej mechaniczną sztuką, obok największych naszych poetów-pejzażystów. Nie przestaje być poetą w swojej wy-twórnie wydanej książce poematów opisowych *Moja ziemia*. Wiersz jest gładki i łatwy, głębokie, miłosne odczucie piękna, rodzinnego kraju jest rozlane w tych wierszach, swobodnie lejących się, niczem nie skre-powanych. To jest ich urokiem, lecz jednocześnie ich słabością. Zaniedbanie Muzy staje się jej pospolitością i chciałoby się, żeby swe obfite wdzięki ubrała w gorset. Że nie byłoby to bez celu, dowodzą niektóre ustępy, istne perełki liryczne, jak np. zaczynający się na str. 130 następująca strofka

O białych i dworów wyniosłe kolumny,  
nasze kolebki i trumny;  
O topolowe, strzeliste wieżycy,  
nasze pośmiertne gromnice!

Wielkim poetą jest p. J. Bułhak gdy występuje jako współtwórca w książce *Wilno*. Składają się na nią jego fotografie, o zaletach których jak o rzeczy powszechnie znanej, nie ma co mówić — i wiersze p. W. Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej. Wiersze są naprawdę piękne i nietylko wtenczas, gdy są bezpośrednio natchnione poezją starych murów. Miłość ojczyzny i przeszłości przenika te strofki pełne poezji, czy mówią o filomatach, czy o św. Kazimierzu. Odczucie stylu klasycznego Wilna przenika i opis kościoła św. Piotra na Antokolu i cały zewnątrzny kształt, zaczynając od okładki, pomysłu p. M. Rouby. Jest to tak piękne album Wilna, że znaleźć się powinno w ręku wszystkich miłośników tego miasta, których jest tylu dziś roz-sianych po całym Rzeczypospolitej obszarze, nawet poza jej granicami.

K. W. Z.

## Przegląd czasopism.

Z żywą radością obserwujemy jak w ślad za zakładaniem uniwersytetów przychodzi wzmożony ruch naukowy i wydawniczy w różnych centrach umysłowości polskiej. Z nowych zwłaszcza uniwersytetów poznaliśmy wykażal się tutaj największą bodaj ruchliwością i naj-pokaźniejszym plonem; istnieją także wydawnictwa naukowe uniwersytetu lubelskiego. Wskreszony stosunkowo najpóźniej, uniwersytet wileński w zorganizowanej polskiej wytwórczości naukowej — poza astronomicznymi biuletynami prof. Dziewulskiego — nie był bodaj reprezentowany. Powtarzam, że chodzi tu o wytwórczość z o r g a n i z o w a n a, ujętą w serje wydawnictw zbiorowych, wyraźnie podjętych pod egidą uniwersytetu, a nie o dzieła wydawane indywidualnie przez poszczególnych profesorów w różnym nakładzie lub w innych instytucjach naukowych; tych oczywiście dałby się zestawzić poczet wcale pokaźny.

Ale przychodzi czas i na tamtego rodzaju publikacje. Zanim ukazywać się poczną przygotowane w poszczególnych Wydziałach przetworzonego T. P. N. serje wydawnictw osobnych, jako jaskółki zjawiały się dwa czasopisma naukowe kwartalne. Pierwsze zawięza swe istnienie ruchliwości Wydziału

III T. P. N., drugie inicjatywie prywatnej.

Pierwsze *Ateneum wileńskie*, jak przystało na czasopismo historyczne, już tytułem nawiązuje do przeszłości, do *Atheneum* Kraszewskiego. Pragnie ono skupić pracowników poświęcających się badaniu historii W. Ks. Litewskiego. Zeszytem pierwszym legitymuje się Redakcja, że czynić to będzie umiejętnie i owocnie. Zeszyt może iść w paragon z najlepszymi czasopismami naukowymi polskimi. Przy-nosi cztery poważne rozprawy: J. Jakubowskiego *Czy istnieją Książki Nieświeżycy?* Część pierwsza większej pracy A. Prochaski *Wyprawa św. Kazimierza na Węgry*, sumienny zarys monograficzny M. Brenszteina *Zegarmistrzów w wileńskich w. XVI i XVII*, wreszcie K. Tyszkowskiego *Odgłosy rokoszowe na Litwie*. W dziale *Miscellanea historyczne* znajdujemy szereg dokumentów archiwalnych dotyczących dziejów Litwy, wydanych przez Prochaskę, Mościckiego, J. Iwaszkiewicza. W obszernym dziale recenzji, zaznacza się przedewszystkiem pokaźna i wiele sprostowań i uzupełnień przynosząca ocena monografii O. Haleckiego *Dzieje unji*, próra prof. K. Chodynickiego. Dopełnia numeru próba bibliografii tej książki i artykułów, związanych treścią ze sprawami ziem W. Ks. Litewskiego, oraz Kronika mówiąca nieco o ruchu naukowym i kulturalnym wileńskim.

*Kwartalnik Teologiczny Wileński* nie ma do czego nawiązywać, jest pozycją treściowo nową w czasopiśmiennictwie wileńskim, wkracza samoradnie. Zakres jego treści nie jest ograniczony terytorjalnie, chociaż i tutaj to zwłaszcza, co tyczy historii kościoła, związane jest przecież w przeważnej mierze z przeszłością W. Ks. Litew. Tego rodzaju są obie prace X. Prof. Jana Fijałki, pierwsza, rozprawa o X. Dawidzie Pilchowskim, profesorze dawnej Akademii, następnie Szkoły Głównej Wileńskiej, wreszcie biskupie wileńskie, zarazem jednym z wybitnych pracowników Kom. Eduk., przynoszące arcysumiennie zebrane wiadomości biograficzne i bibliograficzne, — druga: notatka oparta na rzadkim druku z XVI w. *Decretum* etc., wskazująca wbrew twierdzeniom dotychczasowym na synod diecezji wileńskiej z r. 1520—21 jako na pierwszy. Z terytorjum litewskim związana jest w pewniej mierze sylwetka literacka Skargi (*P. Skarga wzorem księdza i Polaka*) pióra J. Kallenbacha. Losów całego kościoła katolickiego tyczy notatka X. Prof. Br. Żongołłowicza, który z źródeł archiwalnych Petersb. Depart. Wyznań obcych dobywa i oświeśla losy (nie udanego zresztą) projektu wiedeńskiego benedyktyna Dudika, Morawianina, (z r. 1868), co do obsadzania przez rząd rosyjski stolic biskupich w zaborze rosyjskim przez księży nie Polaków, głównie Słowian austriackich. Poważna rozprawa X. Dr. H. Likowskiego *Geneza święta „translatio S. Adalberti” w Kościele polskim* tyczy innej połaci Polsk. Działu rozpraw dopełnia cz. I pracy Rektora Parczewskiego *Koafifikacja prawa kościelnego*.

Bardzo okazale przedstawiają się dalsze działy kwartalnika, te które głównie świadczą o wysiłkach redaktorskich. Poza działem notatek, nieszczącym jeszcze prace B. Wilanowskiego, Cez. Elhrehrentzowej (*Wina i grzech u Homera*, jednak ciekawe jak dla filologa tak dla literata) i Z. Pomiana, znajdujemy tu z imponującą pilnością zebrane wiadomości (kronika) z ruchu naukowego teologicznego 15 państw europejskich od Anglii po Rosję i Litwę, oraz ze Stanów Zjednocz. Osobno dano nekrologi kilku wybitnych teologów polskich i zagranicznych, zawierające najważniejszą ich bibliografię (z pol. X. arcyb. Bilczewskiego i X. rektora I. Radziszewskiego). Ostatnia wreszcie grupa stanowi Przegląd piśmiennictwa Teologicznego z lat 1921 i 1922, rodzaj rozumowanej bibliografii w układzie rze-

czowym, każda pozycja z krótkim podaniem treści i lapidarną oceną.

Rzecz jasna, że utrzymanie się tych wzorowych czasopism od was zależy, szanowni czytelnicy.

St. P.

Ostatni (marcowy) Nr *Przeglądu Warszawskiego* przedstawia się nadsprzedzanie (po 2 pierwszych z b. r.) pięknie „Część garmonowa” od początku do końca zdolna zainteresować całą tę wybraną publiczność, do której *P. W.* się zwraca, a nie tylko odnosnych specjalistów. Świetnie napisany artykuł prof. R. Dyboskiego o Szkotach zrecenzuje obraca się wśród zawsze do dziś wątpliwych twierdzeń z psychologii ludów. P. K. Jarecki w gruntownym studjum rzuca nowe światło na polityczne warunki powstania *Świętoszka* Moljerowego i na jego istotne znaczenie (la signification po francusku nie zaś l'importance, jak podano we francuskim spisie rzeczy na końcu zeszytu; drobna omyłka przypominająca „canard féroce”, wieczny przedmiot uciechy Francuzów w jaskółkach warszawskich). Ciekawą a zwięzłą pracę syntetyczną o rysowniku-poeie Aubrey'u Beardsley, postaci kolosalnego znaczenia w dziejach artystycznych Europy na przełomie wieków, daje p. M. Wallis. W doskonałym artykule, bardzo przystępnym mimo trudnego tematu, p. B. Gawecki systematyzuje i ocenia filozofię teoretyczną B. Prusa, podstawy same jego światopoglądu. Barwna i przeniknięta głęboką ludzkością nowela J. Conrada jest ozdobą belletrystycznego zeszytu. Może rywalizuje z nią pod tym względem streszczenie pamiętników enira arabskiego z czasów krucjat, dokonane i skomentowane przez jednego z nielicznych naszych orientalistów p. T. Kowalskiego. Każdy kto zna pamiętniki popularne Joinville'a, towarzyszy św. Ludwika, z najwyższą ciekawością zapozna się z ich *pendant* po stronie saraceńskiej.

Ozdobą kroniki jest jak zawsze artykuł p. Leona Piwińskiego, piszącego tym razem o przekładach z angielszczyzny. Świetny znawca zwłaszcza polskiej i angielskiej po-wieści łączy tu nieomylnie sąd z błyskotliwością formy, szerokie syntetyczne spojrzenie na dzieło sztuki z drobiazgową troskliwością o jego styl. Pysnie referuje literaturę dla dzieci p. A. Gruszecka. Przeglądy nowości historycznych (p. K. Chodynickiego) i geograficznych (p. J. Smoleńskiego) zainteresują nietylko specjaliści.

Umyślnie wyliczyłem prawie wszystkie pozycje zeszytu, żeby pokazać jak powinno wyglądać wzorowe czasopismo dla inteligencji. Daje on nadzieję, że *P. W.* ze zmianą redakcji i wyjściem wielu dawniejszych pracowników jednakże zatoni w odmętach myśli germańskiej, jak to groziły chaotyczne i mętne przedostatnie numery *Fluctuat nec mergitur*!

K. W. Z.

## Książki i Czasopisma nadesłane.

### Z Wilna i okolic.

*Ateneum Wileńskie*, czasopismo naukowe, poświęcone badaniom przeszłości ziem W. Ks. Litewskiego. Wydawnictwo III Wydziału Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. Redaktor Prof. Kazimierz Chodynicki. Nr. 1, str. 116.

*Kwartalnik Teologiczny Wileński*, pod redakcją X. Prof. B. Wilanowskiego. Rok I, zeszyt 1, str. 176.

Nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego w Wilnie. (Patrz Nr 3 Dodatku Literack. Słowa).

Jan Bułhak. *Moja Ziemia*. 1919 r. (właściwy rok ukazania się 1921).

Ludwik Janowski. *prof. Uniw. Wil. Wszelchnia wileńska 1578—1842*. 1921.

Homunculus. *Wileńskie piosenki sejmowe*, karykatury Algo, 1922.

Hel. Romer. *Książka o nich*. 1922.

Hel. Romer. *Swoi ludzie*. 1922.

Edward Słoiński. *O żołnierzu tułaczku*. Bajka dla dzieci 1923.

Benedykt Hertz. *Wakacje w puszczy*. Powieść dla dzieci powyżej lat 10. 1923.

Koniec Dodatku literackiego Nr 4.